

## **SKONTRUM, czyli co jest**

**– kolekcja rzeźby ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie  
oraz prace Nicolasa Grosppierre’a, Agnieszki Polskiej i Jana Szewczyka**

### **Pięć pytań do Agnieszki Tarasiuk**

#### **Co zobaczymy na wystawie „Skontrum”?**

Zobaczymy w pałacu tłum rzeźb. Skontrum oznacza inwentaryzację obiektów muzealnych, w pewnym sensie remanent w muzeum. Zatem postanowiliśmy pokazać publiczności to, co zazwyczaj głęboko ukryte jest w magazynach. Rzeźby w magazynie tworzą tajemniczy tłum i to właśnie chcemy zaprezentować na wystawie, ustawiając obok siebie tyle rzeźb, ile tylko stropy Królikarni zdołają udźwignąć. Pokażemy chrześcijańskich świętych ramię w ramię z bohaterami mitologicznymi, arystokratów i mężów stanu obok rzeźb animalistycznych i alegorii pojęć abstrakcyjnych. Miejsce na ekspozycji znalazły także obiekty zniszczone, fragmenty większych całości – osobne ręce, torsy, a nawet nosy. Tyle o tym, co pokazemy. Natomiast to, co zobaczy osoba odwiedzająca Muzeum, zależy tylko od niej. Wystawa została pomyślana tak, aby inspirować i zachęcać do szukania własnego klucza, własnych narracji. Namawiamy do dokonywania swoich nowych reinterpretacji sztuki, każdy rodzaj refleksji jest równie uprawniony – polityczny, estetyczny, egzystencjonalny, czy wręcz metafizyczny. A nowe znaleźć można także w starym. Na wystawie nie pokazujemy znajdujących się w naszych zbiorach abstrakcji, instalacji przestrzennych ani prac czysto konceptualnych. Zestawiliśmy wszystko to, co mieści się w pojęciu „rzeźba figuratywna”.

Do udziału w wystawie zaprosiliśmy również dzisiejszych artystów – Nicolasa Grosppierre’a, Agnieszke Polską oraz Jana Szewczyka, którzy dokonali własnej interpretacji kolekcji rzeźby oraz samej idei muzeum.

#### **Do kogo skierowana jest wystawa?**

„Skontrum” skierowana jest do wszystkich osób ciekawych funkcjonowania instytucji kulturalnej, jaką jest muzeum – zainteresowanych sekretnym życiem rzeźb, pragnących zajrzeć do muzealnych magazynów, tylko nie było ku temu dotąd okazji. Dla nich przenosimy obiekty z magazynów na ekspozycję, pokazując także zabiegi, którym są poddawane, na przykład konserwatorskie. Jest to również propozycja dla osób chcących wziąć udział w rozmowie, jaka nawiązuje się między dziełem sztuki a jego odbiorcą. Wystawa „Skontrum” ułatwia taką rozmowę, pozwalając na tworzenie własnych interpretacji i skojarzeń.

#### **„Skontrum” to wystawa pozbawiona tradycyjnej analizy historyka sztuki. Dlaczego?**

Nie powiedziałabym „pozbawiona”. Ta wystawa umożliwia nieskończenie wiele interpretacji, także tych naukowych. Ale faktycznie, budując ekspozycję, nie braliśmy pod uwagę cech stylowych obiektów, nie interesowała nas sytuacja polityczna w czasie ich powstawania ani też ich twórcy, czy nazwiska osób portretowanych. Interesowały nas rzeźby jako formy. Staraliśmy się zapomnieć znane nam opisy i interpretacje dzieł. Patrząc na pozbawione cokołów rzeźby w muzealnych magazynach, można na przykład zobaczyć cizbę zaklętych postaci. Ludzi skamieniałych od wzroku bazyliuszka, widoku złotego cielca lub zaklęcia czarownicy. A może odwrotnie – figury zostały właśnie ulepione z gliny, pozszywane z gałganów, by za chwilę ożyć jak Galatea, Goliat czy manekiny Brunona Schulza. Mity wszystkich kultur opowiadają historie ożywiania materii i umartwiania, uprzedmiotowiania postaci ludzkich. Efekt ten nie zostałby osiągnięty, gdybyśmy posługiwali się tradycyjnym kluczem i analizą krytyka sztuki. Brak ściśle określonej tożsamości i oderwanie od historycznego kontekstu oraz nagromadzenie rzeźb powodują, że wchodzą one w zaskakujące relacje między sobą, ożywają – sekretne życie rzeźb, toczące się na co dzień w ukryciu muzealnych magazynów, rozgrywa się na naszych oczach.

## **Ekspozycja ukazuje prace ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, ale także prace współczesnych artystów, które powstały specjalnie na tę wystawę. Czym kierowała się Pani w doborze artystów?**

Najpierw pomyśleliśmy, co chcemy pokazać, a potem poszukaliśmy artystów, których sposób pracy, język artystyczny najbardziej pasowały do tych założeń. Wiedzieliśmy, że interesują nas obiekty muzealne, ich tajemnicze bytowanie w magazynach, a także dokumentacja instytucji – księgi inwentarzowe, archiwa.

Agnieszka Polska często operuje na granicy fikcji i dokumentu. Jej projekty wprawiają widza w konsternację. Nigdy nie jesteśmy do końca przekonani, czy to, co widzimy jest dokumentem historycznym, kreacją artystyczną, a może powstało ze zwykłego przypadku. Jednocześnie, jej prace są głęboko osadzone w historii sztuki, odwołują się do naszej wiedzy i dotychczasowych doświadczeń ze sztuką. Poprosiliśmy ją o zbadanie archiwów Muzeum Narodowego w Warszawie, przeczytanie dokumentów o pochodzeniu zbiorów. Wiem, że w materiałach, którymi się zajmowała, pojawiły się wątki kolonialne, wojenne. Muzeum tworzy oficjalną wizję historii, ale też historia dramatycznie wpływa na losy instytucji. Praca, która powstanie, nie będzie opracowaniem naukowym. Spodziewamy się raczej wizji onirycznej, gdzie konkretne dokumenty będą się przeplatać z abstrakcją. Praca Agnieszki Polskiej jest jednak jeszcze dla nas zagadką.

Do sfotografowania uspionych w magazynach rzeźb zaprosiliśmy Nicolasa Grosperre'a, wybitnego fotografa architektury, szczególnie miejsc obdarzonych specyficzną nostalgią, a takie właśnie są nasze magazyny. Muzeum Narodowe w Warszawie, jak większość instytucji w Polsce, cierpi na brak magazynów dzieł sztuki z prawdziwego zdarzenia. Nasze rzeźby stoją więc w zaskakujących, choć pięknych miejscach – pod sceną Teatru Stanisławowskiego w Łazienkach Królewskich czy w starym kinie stanowiącym niegdyś wyposażenie pałacu w Otwocku Wielkim. Grosperre fotografuje rzeźby, tworząc wizerunki wizerunków. Artysta znany jest z tropienia podobieństw i typologii. Zestawia fotografie w komplety, grupuje je wedle sobie tylko znanych kryteriów. Zatem jest pierwszą osobą zaproszoną do stworzenia swojej własnej narracji w tym tłumie obiektów. Po otwarciu wystawy to zaproszenie będzie skierowane do wszystkich zwiedzających.

## **„Skontrum” wpisuje się we współczesną dyskusję na temat misji, strategii działania i kondycji instytucji sztuki. W jaki sposób?**

Organizując wystawę, chcieliśmy przyłączyć się do dyskusji nad misją, strategiami i kondycją instytucji kulturalnych oraz ich rolą wobec statutowego obowiązku opieki i propagowania dziedzictwa narodowego. Czym tak naprawdę jest muzealna kolekcja, w jaki sposób powstała?

Gros obiektów trafia do muzeów przez zakup, inne dzięki hojności darczyńców, jeszcze inne w wyniku drastycznych zakrętów historii, a czasem zwykłego przypadku. Przez lata kolekcja rozrasta się jak huba. Dzieła wybitne sąsiadują z obiektami kultu, efektami chwilowych mód, czy wytworami propagandy kolejnych systemów politycznych. Cóż zresztą znaczy określenie „wybitne”? Nie możemy autorytatywnie stwierdzić, że za 100 czy 200 lat nasze pojęcie dzieła sztuki będzie miało ten sam sens. Każda epoka coś innego nazywa sztuką, inne fenomeny uznaje za godne uwiecznienia dla potomnych. I choć instytucja XIX-wiecznego muzeum, także Muzeum Narodowego w Warszawie, została utworzona w celu utrwalenia i jedynej słusznej w owym czasie wizji sztuki, i historii narodowej, i ładu społecznego, to dziś jego kolekcja jest raczej świadectwem chaosu niż jakiegokolwiek wizji. I właśnie ów chaos wydaje się niezwykle ciekawy i inspirujący. Żeby odnaleźć nowe idee, choć na chwilę trzeba się zgubić. A mam wrażenie, że dziś właśnie potrzebujemy nowej idei na funkcjonowanie sztuki. Zwłaszcza dziś, kiedy świat zdaje się mieć poważniejsze problemy: kryzys ekonomiczny, społeczny, kryzys wartości.



od 4 grudnia 2011 roku  
w Królikarni



Królikarnia

Muzeum Narodowe  
w Warszawie